

BP 12 1000

CII 473

HENRYK GALUS  
Gdańsk



## KASZUBI W ZBIOROWOŚCI SPOŁECZNEJ POMORZA PO 1945 R. — KONTYNUACJA TOŻSAMOŚCI

Tematem rozważań w tym artykule jest sytuacja Kaszubów na Pomorzu po 1945 r. Przedmiotem zainteresowania autora jest zwłaszcza społeczno-kulturowy i mechanizm kontynuacji tożsamości etnicznej Kaszubów po drugiej wojnie światowej, a więc w grupie ludności rodzimej, autochtonicznej na Pomorzu, która nadal stanowi tutaj wyrazistą zbiorowość.

### I. POMORZE: POWOJENNA SOCJOGENEZA ZBIOROWOŚCI SPOŁECZNEJ

Rok 1945 stanowi dla Pomorza ważną cezurę, nie tylko w sensie historycznym, ale i socjologicznym. Jeśli chodzi o aspekt socjologiczny, to z datą tą wiąże się proces głębokiego przekształcenia struktury społeczno-kulturowej obszaru Pomorza między ujściem Odry i Wisły, polegającego na wymianie znacznej części ludności tego terytorium w związku z jego przejściem od państwa niemieckiego do państwa polskiego. Jest to zmiana tak wielka, że powoduje ona kolejne zachwianie ciągłości istotnych wątków kulturowych tego regionu pogranicznego, który na przestrzeni wieków był przedmiotem zmiennych wpływów.

Właściwym odniesieniem dla analizy powojennej socjogenezy zbiorowości społecznej Pomorza i konsekwencji tego procesu wydaje się być bardzo interesujący, ale dość długo po wojnie niedoceniany szkic Floriana Znanieckiego z lat trzydziestych, poświęcony socjologicznej interpretacji walki o Pomorze w ciągu wieków i w przededniu drugiej wojny światowej<sup>1</sup>. Wykazała to sesja naukowa, zorganizowana w Gdańsku w marcu 1988 r. przez Gdańskie Towarzystwo Naukowe i Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie na temat: „Socjologia walki o Pomorze w XX wieku w nawiązaniu do studium Floriana Znanieckiego”<sup>2</sup>.

Przypomnieć tu warto metodologicznie interesujący do dziś punkt wyjścia rozważań Znanieckiego, sformułowany pół wieku temu:

„Socjologicznie rozpatrywane każde terytorium odgrywa rolę elementu grupowego, wartości zbiorowej, którą taka lub inna grupa społeczna posługuje się jako narzędziem w swym wspólnym życiu kulturalnym. Ludność Pomorza niekiedy tworzy w dziejach oddzielną grupę żyjącą własnym życiem, choć związaną z innymi grupami; częściej jednak jest ona materiałem społecznym i współuczestnikiem innych, obszerniejszych grup. W walce o Pomorze chodzi więc jednocześnie o to,

<sup>1</sup> *Socjologia walki o Pomorze*. Oprac. F. Znaniecki, profesor Uniwersytetu Poznańskiego, Toruń 1935, s. 49, nakładem Instytutu Bałtyckiego, seria: Biblioteczka Bałtycka.

<sup>2</sup> *Pomorze w wieku XX w refleksji historyków, socjologów i publicystów*. [Red.] H. Galus i M. Latoszek. Gdańsk 1988, na prawach rękopisu.



czyją wartością grupową ma być terytorium pomorskie oraz w skład jakiej grupy wejdzie ludność Pomorza, czy jako oddzielna całość, czy jako jedna z części integralnych”<sup>3</sup>.

W ujęciu tym główny akcent został położony na walkę i rywalizację o terytorium pomorskie jako wartość grupową, a nie na współzycie i współpracę w jego obrębie różnych grup narodowych. Znanięcki bowiem postrzegał polsko-niemiecką walkę o Pomorze jako ten szczególny rodzaj antagonizmu grupowego, w którym dla jednej ze stron (w tym przypadku dla Polski) terytorium będące przedmiotem rywalizacji stanowi niezbędny warunek egzystencji narodu i państwa. W tych kategoriach wszakże Znanięcki oceniał znaczenie dla Polski dostępu do Bałtyku i władanie Pomorzem. Wskutek takiego podejścia socjologia zbiorowości żyjących na Pomorzu schodzi jak gdyby na drugi plan, co nie znaczy jednak, by nie miała być brana pod uwagę jako podmiot uczestniczący w grze sił zewnętrznych ważący w jakimś stopniu na jej wynik.

Traktując szkic Floriana Znanięckiego na temat socjologii walki o Pomorze jako punkt odniesienia do socjologicznych problemów Pomorza po drugiej wojnie światowej, należy przede wszystkim skonstatować, że część rozpatrywanych w tamtym szkicu problemów przestała być aktualna, straciła na znaczeniu bądź zyskała inny wymiar. Powstały też zupełnie nowe zjawiska i wyłoniły się nieistniejące dotąd kwestie.

Niewątpliwie rozstrzygnięta została zasadniczo walka o Pomorze w obydwu retrospektywnie analizowanych przez Znanięckiego płaszczyznach, a więc „walki o terytorium i o ludność”, czyli — jak to określał autor rozprawy — „o to, czyją wartością grupową ma być terytorium pomorskie oraz w skład jakiej grupy wejdzie ludność Pomorza, czy jako oddzielna całość, czy jako jedna z części integralnych”. Jednakże rozstrzygnięcie, o którym mowa, ma na obydwu płaszczyznach dość długotrwałe reperkusje.

Jeśli chodzi o rozstrzygnięcie na płaszczyźnie „walki o terytorium”, to reperkusje te przybrały postać znanego zjawiska niemieckich roszczeń terytorialnych dotyczących także Pomorza. Utraciły one, jak wiadomo, wszelkie preteksty po podpisaniu układów między Polską i NRD w 1950 r. oraz między Polską i RFN w 1970 r., a ponadto po sygnowaniu Aktu Końcowego Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie w 1975 r. w Helsinkach, które potwierdziły terytorialne *status quo* na tym kontynencie. Nie powinny też mieć pożytki w związku z narastaniem przesłanek i przybliżaniem się perspektywy jakiejś formy integracji Niemiec, czemu zdają się sprzyjać głębokie przemiany zachodzące od kilku lat w krajach bloku wschodniego na tle kryzysu realnego socjalizmu. Ten wątek, jako tzw. rewizjonizm niemiecki, był analizowany głównie w kategoriach politycznych. Mniej natomiast od strony socjologicznej i — być może — tego rodzaju analiza wniosłaby nowe elementy, związane np. z funkcją roszczeń terytorialnych jako instrumentu gry politycznej na zupełnie innych płaszczyznach. Z wątkiem roszczeń terytorialnych wiąże się również dość długotrwałe zjawisko poczucia więzi emocjonalnej byłych niemieckich mieszkańców Pomorza i ich potomków z Pomorzem. Dotychczas zwracano również bardziej uwagę na polityczny niż na społeczno-kulturowy aspekt tego zjawiska, a i ta strona zasługuje na poznanie, gdyż ma swoje konsekwencje.

Jeśli chodzi o rozstrzygnięcie na płaszczyźnie „walki o ludność”, to — jak wiadomo — wszyscy uważający się za Niemców bądź opuścili Pomorze w koń-

<sup>3</sup> Tamże, s. 7.

cowej fazie wojny, bądź — wraz z uznanymi za Niemców — zostali usunięci z Pomorza na teren Niemiec w latach 1945—1947 na mocy poczdamskich uchwał zwycięskich mocarstw. Pozostali więc w składzie narodu niemieckiego i na jego terytorium w granicach ustalonych przez te mocarstwa.

Reperkusje rozstrzygnięcia kwestii niemieckiej części ludności Pomorza również okazały się dość długotrwałe i skomplikowane. Oprócz wspomnianego już problemu więzi byłych niemieckich mieszkańców Pomorza z Pomorzem, wyłoniły się zjawiska jeszcze innego rodzaju. Otóż sprawa identyfikacji narodowej, rozstrzygana w atmosferze lat powojennych, raczej nie mogła się zamknąć w krótkim okresie i niekiedy przeciągała się dłużej, a często aktualizowała później w związku z nowymi okolicznościami i doświadczeniami życiowymi. Przejawem tego są wyjazdy na stałe do RFN, a ostatnio także fakty deklarowania przynależności do niemieckiej mniejszości narodowej w Polsce. Poza tym zarówno wcześniejsze, jak i późniejsze akty identyfikacji narodowej nierzadko przebiegały w poprzek układów rodzinnych i pokoleniowych, co pociągało za sobą później naturalną w takiej sytuacji humanitarną akcję łączenia rodzin. Wreszcie trwały też w pewnej liczbie przypadków pozytywne więzi między Polakami i Niemcami, które nawet w najtrudniejszych momentach wojny i okupacji nie uległy zniszczeniu i nie przybrały charakteru osobistej wrogości czy nienawiści. Często więzi te zostały odnowione dopiero po normalizacji stosunków z RFN. Ten kompleks zjawisk właściwie nie był jeszcze badany od strony socjologicznej.

Jeśli chodzi o polską część ludności Pomorza, żyjącą tutaj przed zakończeniem wojny, to jej włączenie do zbiorowości obywateli polskich i narodu polskiego odbywało się na podstawie aktów weryfikacyjnych w przypadku ludności zamieszkałej na obszarach przed wojną należących do Niemiec i aktów rehabilitacji w stosunku do ludności zamieszkałej na terenach przed wojną należących do Polski i w czasie wojny włączonych w skład Niemiec. Zarówno weryfikacja, jak i rehabilitacja były rodzajem identyfikacji narodowej, ale opartej nie tylko na zasadzie opcji, samookreślenia, lecz także woli zewnętrznego autorytetu.

Przebieg obydwu tych akcji na Pomorzu był dość szczegółowo analizowany w opracowaniach zarówno historyków, jak też socjologów<sup>4</sup>. Wskazywano w nich także na przypadki niesprawiedliwości i nadużyć oraz krzywd wyrządzonych polskiej ludności autochtonicznej, w tym zwłaszcza kaszubskiej i słowińskiej, podobnie jak mazurskiej. Niemniej trudno byłoby uznać te badania za wyczerpujące i zamknięte. Aktualna pozostaje kwestia ich pewnej jednostronności, gdyż zakres sygnalizowanych później negatywnych zjawisk towarzyszących weryfikacji i rehabilitacji był szerszy. Z socjologicznego punktu widzenia istotne jest także to, jak akcje te były oceniane przez samą ludność autochtoniczną i jak zapisały się w jej pamięci zbiorowej i indywidualnej. Tu zaś spotkać się można nie tylko z poczuciem upokorzenia i krzywdy, lecz także z kwestionowaniem zasadności tego rodzaju poczynań, które nie zostały zastosowane na innych obszarach kresowych. Cdczucia te uległy wzmocnieniu na tle dłużej obserwowanych faktów dyskryminacji autochtonów przy obsadzaniu stanowisk w instytucjach publicznych i w hierarchii zawodowej.

W tych okolicznościach, uznawanych nie bez podstaw za błędy w polityce władz wobec ludności rodzimej, upatruje się często głównych lub nawet jedynych

<sup>4</sup> Zob. B. Maroszek, *Kształtowanie się nowego społeczeństwa w województwie gdańskim w latach 1945-1964*. Gdańsk 1965; R. Wapiński, *Pierwsze lata władzy ludowej na Wybrzeżu Gdańskim*. Gdańsk 1970 i inne prace tego autora.

przyczyn ubytku części tej ludności w wyniku migracji na Zachód, a głównie do RFN. Jest jednak zgodność co do tego, że w przypadku Kaszubów i tzw. dawnych Pomorzan przybrała ona mniejsze rozmiary niż w przypadku Mazurów i Warmiaków czy Ślązaków. Odplyw ten z Pomorza również odbywał się falowo w kilku okresach, ale był mniej intensywny ze względu także na większą zwartość Kaszubów i dawnych Pomorzan, ich zasiedzialość i mniejszą ruchliwość. Wyjazdy ludności autochtonicznej z Pomorza w późniejszym okresie, a zwłaszcza w latach osiemdziesiątych, mają podobne uwarunkowania jak *exodus* Polaków z innych części kraju na Zachód w tym okresie. Wydaje się, że odrębnie analizowania wymaga kierunek wyjazdów do RFN. Wśród różnych przyczyn należy również uwzględnić dążenie tego kraju do zrekomensowania ubytku ludności w okresie ostatniej wojny. Nowe komplikacje innego typu, niż przyniosły wyjazdy do RFN, może spowodować zrodzona na Śląsku Opolskim w kwietniu 1989 r. inicjatywa utworzenia towarzystwa społeczno-kulturalnego mniejszości niemieckiej, budząca zainteresowanie również pewnej części ludności autochtonicznej na Pomorzu, która dotychczas nie ujawniała swej niemieckiej opcji narodowej<sup>5</sup>.

Ze szkicu Floriana Znanieckiego pt. *Socjologia walki o Pomorze*, ani wprost z treści, ani pośrednio z kontekstu czy z innych prac tego socjologa nie wynika, aby brał on pod uwagę lub liczył się z ewentualnością procesu nowej socjogenezy i homogenizacji narodowej ludności Pomorza, do jakiego doszło tutaj po drugiej wojnie światowej. Zorganizowane przemieszczenia ludności na większą skalę w czasach, w których powstawała rozprawa Znanieckiego, były traktowane jako sprzeczne z normami cywilizacyjnymi, a przypadki stosowania takich rozwiązań dopuszczano tylko w skrajnych sytuacjach konfliktów narodowościowych w niektórych rejonach pogranicznych na peryferiach Europy. Wymiana większej części ludności Pomorza po drugiej wojnie światowej miała związek z długotrwałym antagonizmem polsko-niemieckim i rywalizacją o Pomorze, ale przede wszystkim jednak była elementem szerszego procesu, w którym przemieszczenia ludności stały się warunkiem istnienia państwa polskiego w granicach umożliwiających jego trwanie i rozwój.

Do istniejących już w literaturze socjologicznej i historycznej opisów procesu socjogenezy i homogenizacji narodowej społeczeństwa Pomorza po drugiej wojnie światowej<sup>6</sup> należałoby z dzisiejszej perspektywy poznawczej wnieść nowe aspekty. Jeden z tych aspektów to konstatacja wyraźnego zróżnicowania sytuacji w zbiorowościach powstałych w kilku utworzonych po wojnie na Pomorzu jednostkach terytorialno-administracyjnych. W województwie szczecińskim i w wyodrębnionym z niego w 1950 r. województwie koszalińskim oraz w powstałym w 1975 r. z części województwa koszalińskiego i województwa gdańskiego — województwie słupskim, które objęły tereny należące do Niemiec od czasów przedrozbiorowych, ludność napływowa sięgała 90%. Dla porównania warto zaznaczyć, że w województwie olsztyńskim, którego obszar w większej części miał podobny los

<sup>5</sup> Zob. B. Tumiłowicz, *Niemcy u nas... sq.* „Polityka” nr 25/1989 r.; S. Bratkowski, *Za zdrowie milczących*, „Tygodnik Powszechny” nr 41/1989.; H. Galus, *Skąd się biorą Niemcy na Śląsku i Pomorzu*, „Tygodnik Gdański” nr 12/1989 r.

<sup>6</sup> B. Maroszek, *op. cit.*; I. Sobczak, *Procesy demograficzne w województwie gdańskim w latach 1945 - 1965*, Gdańsk 1970; *Zagadnienia osadniczo-przedsiębiorcze i demograficzne w Pomorzu Szczecińskim 1945 - 1965*. Red. A. Wielopolski, Poznań-Szczecin 1967; E. Z. Zdrojewski, *Procesy przemian demograficznych w województwie koszalińskim*. Poznań-Koszalin 1972; J. Pietrucha, *Ludność Polski Zachodniej i Północnej*. Warszawa 1972.

historyczny, układ ludności napływowej i autochtonicznej przybrał zbliżone proporcje. Natomiast w powojennym województwie gdańskim, a więc razem z utworzonym w 1975 r. województwem elbląskim, ludność napływowa dochodziła do 90% tylko w miastach i powiatach tzw. nowych, czyli przed wojną należących do Niemiec lub stanowiących terytorium Wolnego Miasta Gdańska (Gdańsk, Sopot, Elbląg, Lębork, Kwidzyn, Malbork, wyjątkiem był powiat Sztum, gdzie ludność napływowa wynosiła 66%), zaś na pozostałej części województwa gdańskiego, należącej przed wojną do województwa pomorskiego Rzeczypospolitej Polskiej (powiaty kociewskie i kaszubskie wraz z Gdynią) napływ nowej ludności był tylko kilkuprocentowy.

Drugi aspekt socjogenezy społeczeństwa Pomorza po ostatniej wojnie to uwzględnienie dotychczas na ogół pomijanego zróżnicowania zbiorowości migrantów ze względu na charakter migracji (ochotniczo-pionierska, dobrowolno-przymusowa i przymusowa) oraz towarzyszące jej okoliczności i motywy. Jest to element ważny zarówno z punktu widzenia stabilizacji i adaptacji migrantów, jak też procesu integracji społeczno-kulturowej.

Ochotniczy i nawet żywiołowy charakter miała migracja z Polski centralnej i południowej, spowodowana przyczynami ekonomicznymi i społecznymi. Kierowała się ona głównie na nowe obszary województwa gdańskiego (dwie trzecie ogółu ludności napływowej) i w mniejszym stopniu do pozostałych województw. Podobny charakter miał również ruch migracyjny z tzw. ziem dawnych województwa gdańskiego (powiaty kaszubskie i kociewskie) oraz z województwa pomorskiego (przemianowanego w 1950 r. na bydgoskie) i poznańskiego, a kierujący się na obszary województwa szczecińskiego i koszalińskiego, gdzie stanowił on 21% ludności napływowej.

W pełni dobrowolny charakter miała również repatriacja i reemigracja Polaków w przypadku repatriantów — powrót z wojennej tułaczki, z robót przymusowych, z wysiedlenia i obozów różnego rodzaju (w przypadku reemigrantów — powrót z przedwojennej emigracji) z różnych krajów, w tym również zachodnich. Była to migracja mieliczna, ale znacząca. Wśród tej grupy migrantów była też kadra wykwalifikowana, w tym również zasilająca przedsiębiorstwa gospodarki morskiej w Gdyni i innych ośrodkach.

Natomiast spontanicznego charakteru były pozbawione przesiedlenia obywateli polskich narodowości polskiej i żydowskiej z kresów wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej, które po wojnie znalazły się poza jej granicami. Urzędowo i potocznie przyjęło się ich nazywać repatriantami z ZSRR (lub „zza Bugu”), co zakwestionowała w swoim opracowaniu wydanym w 1974 r. Krystyna Kersten<sup>7</sup>

„W istocie rzeczy — pisała K. Kersten — nie chodziło tu o repatriację, tj. o powrót do kraju tych, którzy go, zmuszeni wojennymi okolicznościami, opuścili, lecz o przesiedlenie zbiorowości od wieków zamieszkującej tamte ziemie, postawionej, wskutek przesunięcia granic, przed wyborem między ojczyzną narodową a ojcowizną. Ludzie ci nie wracali, jak repatrianci do domów, z których wyгнаła ich wojna, oni swój dom porzucali”<sup>8</sup>.

Przesiedleńcy z obydwu kierunków, tj. wileńskiego i lwowskiego stanowili w województwie gdańskim niewiele ponad 20% ludności napływowej, znacznie większy tylko w samym Gdańsku i Sopocie. W większej ilości zostali skierowani do województwa szczecińskiego i koszalińskiego, podobnie jak olsztyńskiego.

<sup>7</sup> K. Kersten, *Repatriacja ludności polskiej po II wojnie światowej*. Warszawa 1974.

<sup>8</sup> K. Kersten, *Ludzie na drogach*. „Res Publica” nr 4/1987, s. 56.

Poza zorganizowaną akcją przesiedleńczą na Pomorze dotarła także część tych, którzy samorzutnie opuszczali kresy wschodnie w obawie przed represjami albo wracali z deportacji w głąb obszarów ZSRR i drogą określną przyjeżdżali do Polski. Osobno trzeba wspomnieć o przeprowadzonym w latach 1956—1957 drugim etapie przesiedleń i repatriacji z ZSRR, kiedy to wracali także deportowani po 1944 r. z obszarów na zachód od nowej granicy. Część z nich przybyła również na Pomorze, przeważnie do mieszkających już tu krewnych i znajomych. W związku z podjętym w ostatnim czasie usuwaniem pozostałości negatywnych zjawisk w stosunkach polsko-radzieckich w okresie stalinowskim można się spodziewać jeszcze jednej fali przyjazdów z ZSRR także na Pomorze.

Całkowicie przymusowy charakter miało przesiedlenie w 1947 r. około 150 tysięcy Lemków i ludności ukraińskiej z Polski południowo-wschodniej do województw szczecińskiego i koszalińskiego, podobnie jak olsztyńskiego. Przesiedlenie zostało dokonane w ramach pacyfikacyjnej operacji wojskowej „Wisła”<sup>9</sup>.

Jak widać, w skład ludności Pomorza po wojnie weszły zbiorowości nader zróżnicowane pod wieloma względami. Niewątpliwie miało to wpływ na przebieg procesu integracji społeczno-kulturowej zarówno na poziomie lokalnym, jak i regionalnym.

Brakuje dotychczas szerszych i dokładniejszych badań, dotyczących zarówno dalszych losów migrantów o różnym statusie migracyjnym oraz pochodzeniu terytorialnym i społeczno-kulturowym, jak też kształtowania się sytuacji ludności autochtonicznej na nowej części Pomorza, dopiero po wojnie włączonej do Polski (środogońska Polonia i tzw. dawnych Pomorzan w Gdańsku, Szczecinie, rejonie Bytowa i Złotowa, w rejonie Sztumu i Kwidzyna, a także grupa etniczna Kaszubów bytowskich będąca w podobnej sytuacji jak Warmiacy i Mazurzy) oraz ludności autochtonicznej w dawnej części Pomorza (tzw. dawni Pomorzanie oraz Kaszubi i Kociwiacy w północnej części przedwojennego województwa pomorskiego). Nie ma też badań dotyczących relacji między tymi zbiorowościami oraz ich zachowań w procesie integracji społeczno-kulturowej.

Od strony oficjalno-instytucjonalnej proces integracji przebiegał na płaszczyźnie akcentowania wspólnoty narodowej i wartości kultury narodowej z pominięciem i nawet niedopuszczeniem przez dość długi czas do swobodnego przejawiania się swoistości kulturowej zarówno autochtonów, jak i migrantów. Niewątpliwie utrudniło to integrację na poziomie lokalnym i regionalnym. Skrajnym skutkiem tej polityki rozbijania dawnych wspólnot i utrudniania ich odrodzenia się były wyjazdy części autochtonów na Zachód i powroty części migrantów do poprzednich miejsc rodzinnych w różnych częściach Polski. Natomiast w tych przypadkach, w których możliwość powrotu na dawne miejsce nie istniała, dochodziło do dalszych wędrówek względnie przedłużania się stanu nieprzystosowania i wyobcowania. Do braku poczucia stabilizacji części przesiedleńców z kresów wschodnich przyczyniło się także niespełnienie niektórych zobowiązań władz. Chodzi tu zwłaszcza o przewlekły sposób realizowania rekompensat za mienie pozostawione w ZSRR. Wymowny jest fakt, że znaczna część przesiedleńców „zza Buga” tych rekompensat nie uzyskała do tej pory.

W tej sytuacji i w sprzyjającym klimacie politycznym ostatnich lat, w środowiskach migrantów z kresów wschodnich, zwłaszcza rejonu Lwowa i Wilna,

<sup>9</sup> Tamże s. 57, A. Kwilecki, *Z pogranicza problematyki narodowej i międzynarodowej. Studia i szkice*. Warszawa 1982, ss. 38-47.

osiadłych na Pomorzu odżyły teraz dawne więzi społeczno-kulturowe, których nosicielami stały się towarzystwa miłośników Lwowa i Wilna, powstałe w Gdańsku, Toruniu, Szczecinie i innych miastach Pomorza.

Obecnie, u schyłku lat osiemdziesiątych, gdy mieszkańcy „nowego Pomorza” nie są już społeczeństwem migrantów, lecz stali się społeczeństwem postmigracyjnym (tj. takim, w którym dominującą rolę odgrywają młode pokolenia żyjące tutaj od urodzenia) niewątpliwie można mówić o uformowaniu się społeczności lokalnych, ale o trudnym do określenia obliczu kulturowym. Hipotetycznie można wyróżnić dwa typy zbiorowości: 1) zbiorowości zdominowane przez jedną lub kilka grup autochtonów (Kaszubów, Kociewiaków czy dawnych Pomorzan — tam można spotkać przypadki kaszubizacji czy pomeryzacji migrantów i ich potomków), 2) zdominowane przez jedną lub kilka grup migrantów o wspólnym lub bliskim pochodzeniu terytorialnym i społeczno-kulturowym (z „dawnego” czy też „starego Pomorza” i Wielkopolski, z Polski centralnej i południowej, z kresów wschodnich). Można przyjąć, że w wyniku dłuższego współżycia zbiorowości lokalne łączą w sobie niektóre dawne cechy kulturowe i cechy przyswojone od innych z historyczną tradycją nowego miejsca zakorzenienia, a zwłaszcza z najnowszą żywą tradycją, wytworzoną na gruncie powojennego współżycia. W obliczu kulturowym tych zbiorowości cechą wspólną są wartości i wzory katolicyzmu polskiego, gdzieś tam tylko ustępujące miejsca kościołowi ewangelickiemu wśród autochtonów i kościołowi prawosławnemu i kilku jeszcze innym religiom wśród migrantów z kresów wschodnich.

Znacznie wolniej, niż na poziomie lokalnym, przebiegał proces integracji społeczno-kulturowej na poziomie regionalnym. Silne bezpośrednio po wojnie dążenia integracyjne załamały się na pewien czas, gdy niepowodzeniem zakończyła się próba zintegrowania „nowego Pomorza” ze „starym Pomorzem” na bazie tradycji wytworzonej w międzywojennym województwie pomorskim Rzeczypospolitej Polskiej z centralnym ośrodkiem społeczno-gospodarczym i kulturalnym w Gdańsku i Gdyni, wspomaganym przez Toruń jako stolicę tegoż województwa pomorskiego. Wyrazem tego było powstrzymanie takich inicjatyw, jak Związek Gospodarczy Miast Morskich (wkrótce po pierwszym zjeździe w lipcu 1946 r.), Delegatura Rządu dla Spraw Wybrzeża (zlikwidowana z początkiem 1948 r.), kontynuacja Instytutu Bałtyckiego jako ośrodka myśli pomorskiej i badań pomorzoznawczych (rozwiązany w 1950 r.), czy próba zespolenia środowisk pomorskich (powstanie Związku Pomorskiego w 1945 r.) i środowisk kaszubskich (Kongres Kaszubów w styczniu 1946 r.).

Zahamowane pod koniec lat czterdziestych tendencje integracyjne na Pomorzu odżyły po 1956 r. i rozwijały się raczej w formach spontanicznych niż instytucjonalnych. Nie sprzyjały tym tendencjom częste zmiany w podziale administracyjnym na poziomie lokalnym i wojewódzkim, które kruszyły nowo wytworzone już więzi. Podobnej roli można dopatrzeć się w mechanizmie formowania elit kierowniczych organów politycznych, administracyjnych i gospodarczych, zwłaszcza na szczeblu wojewódzkim, gdzie funkcjonował obieg kadrowy na zasadzie: dziś w Lublinie, jutro w Koszalinie. Wytwarzaniu się więzi regionalnej w obrębie Pomorza nie służył też istniejący od początku lat pięćdziesiątych limitowany zasięg środków informacji, a głównie prasy codziennej. Z tych ograniczeń w pewnym stopniu zostały zwolnione tylko pewne kategorie czasopism, a także rozgłośnie radiowe i ośrodki telewizyjne.

Pewne cechy spontaniczności miały zabiegi o niektóre instytucje ważne dla

całego Pomorza lub jego znacznej części. Tak było w 1956 r. z poparciem środowisk opiniotwórczych i władz wszystkich województw pomorskich dla nie zrealizowanej zresztą wtedy idei uniwersytetu w Gdańsku, a urzeczywistnionej dopiero w latach 1969-1970 w innych okolicznościach. Mniejszy rezonans miała druga tego rodzaju inicjatywa, która zakończyła się utworzeniem uniwersytetu w Szczecinie w 1985 r. Z potrzeby współpracy środowisk naukowych województw pomorskich zrodziły się dążenia do powołania Oddziału Polskiej Akademii Nauk, który od 1980 r. istnieje w Gdańsku i swym działaniem sięga do Szczecina, Torunia, Olsztyna, Koszalina, Słupska i Elbląga. Z inicjatyw na płaszczyźnie kulturalnej można przypomnieć starania o ośrodki telewizyjne w Gdańsku i Szczecinie, a także niektóre periodyczne imprezy artystyczne i kulturalne o zasięgu regionalnym, jak festiwale teatrów itp.

Szczególnie silnym przejawem pogłębiania się integracji społeczno-kulturowej społeczeństwa Pomorza były spontaniczne akty solidarności i współdziałania dużych środowisk uczestniczących w protestach społecznych w największych miastach Pomorza w 1970 r. i zwłaszcza w 1980 r. Doświadczane w skali masowej przeżycia emocjonalne, związane z wydarzeniami tych lat, stały się także ważnym elementem podstawy poczucia wspólnoty regionalnej. Jej rodzeniu się od początku sprzyjało to, że niemal wszystkie grupy autochtonów i migrantów łączyła wspólna religia i instytucja kościoła katolickiego, co jest zjawiskiem nowym w dziejach Pomorza, które w przeszłości było dość zróżnicowane pod względem wyznaniowym.

Pomorze zarysowuje się obecnie jako wyraźny region społeczno-kulturowy o policentrycznej strukturze. Jego cechą jest też utrzymywanie się pewnego zróżnicowania między „starym Pomorzem” z centrum w Gdańsku (wraz z Gdynią i Sopotem) oraz w Toruniu i Elblągu, mającym jednocześnie tradycje powiązań zarówno z Warmią i Mazurami, jak i Wielkopolską, a „nowym Pomorzem” z centrami w Szczecinie, Koszalinie i Słupsku, a mającym tradycyjne powiązania z Wielkopolską. Pośrodku tych dwóch członów Pomorza trwa silnie wyodrębniający się pod względem kulturowym i społecznym region autochtonicznej grupy Kaszubów i Kociewiaków.

Nosicielem dziedzictwa kulturowego Pomorza i jego żywej tradycji jest ludność rodzima, stanowiąca większość na „starym Pomorzu” i mniejszość na „nowym Pomorzu”. Natomiast ludność napływowa przyswaja sobie dopiero treści kultury ziemi pomorskiej i zakorzenia się w niej, a jednocześnie podtrzymuje w jakimś stopniu na „nowym Pomorzu”, gdzie ilościowo dominuje, przyniesione przez siebie wartości kultury innych regionów polskich. Obydwa wątki są obecne na Pomorzu na zasadzie koegzystencji, ale i rywalizacji o trudnych do przewidzenia konsekwencjach w procesie krystalizowania się oblicza społeczno-kulturowego Pomorza jako całości.

## II. KASZUBY: CECHY REGIONU KULTUROWEGO I ETNICZNEGO

Granice Kaszub w przybliżeniu wytyczają miasta: od wschodu Gdańsk i Czersk, od południa Chojnice i Człuchów, od zachodu Miastko, Słupsk, Ustka, a od północy Bałtyk. Liczbę Kaszubów na tym zwartym obszarze ich zamieszkania szacuje się obecnie na około 300 tys. Ich elita intelektualna i kulturalna przechowuje świadomość zamieszkiwania w przeszłości Kaszubów na Pomorzu Zachodnim i Pomorzu Wschodnim oraz poczucie pełnienia przez Kaszubów roli nosiciela dziedzictwa kulturowego tej ziemi.



Jednakże zarówno na gruncie naukowym, jak i w życiu publicznym istnieje zróżnicowanie stanowisk co do podstawowych cech społeczno-kulturowych i etnicznych zbiorowości kaszubskiej. Szczegółowy przegląd stanowisk prezentowanych w przeszłości i współcześnie wymagałby odrębnego opracowania. Tutaj trzeba ograniczyć się do krótkiego przedstawienia tej kwestii, biorąc za podstawę trzy rodzaje kryteriów: 1) wyniki badań naukowych prowadzonych nad Kaszubami przez historyków, socjologów, językoznawców, literaturoznawców, etnografów i pedagogów, 2) dążenia zbiorowości kaszubskiej wyrażone przez jej przedstawicieli i organizacje oraz odnoszące się do tego opinie autorytetów społecznych spoza środowiska kaszubskiego, 3) stosunek do zbiorowości kaszubskiej ze strony organów państwa.

W historiografii, w opracowaniach nie tylko przyzyczynkarskich, ale również w pracach syntetycznych, w publikacjach podręcznikowych i wydawnictwach encyklopedycznych, jest już utrwalone określanie Kaszubów jako grupy etnicznej<sup>10</sup>. Ostatnio Gerard Labuda, wybitny historyk pochodzący z Kaszub, jeden z najlepszych znawców dziejów Pomorza podjął pracę nad historią Kaszub i Kaszubów. W artykułach<sup>11</sup> przedstawiających założenia tego opracowania G. Labuda stwierdził, że historię Kaszub, biorąc za punkt wyjścia ziemię, można pisać od momentu, w którym poprzez losy ziemi wiodła droga do historii zamieszkującego ją ludu i wyrosłej na tym podłożu wspólnoty politycznej (państwa) oraz etnicznej (narodu), ale ta droga uległa załamaniu już na przełomie XIII i XIV w. zarówno na Pomorzu Zachodnim, jak i na Pomorzu Wschodnim. Toteż od tego momentu jest to już tylko historia Kaszubów, zależna od żywotności ich wspólnoty etnicznej i kulturowej, mająca wiele analogii z historią Serbołużyczan.

Ogólna konkluzja rozważań Labudy brzmi:

„Nie ma Kaszub bez Kaszubów. Toteż głównym przedmiotem historii Kaszub winna być historia Kaszubów — jako ostatniego ogniwa nadbałtyckich plemion zachodniosłowiańskich, które uniosło cało i uratowało swoją wspólnotę kulturową oraz etniczną w ścisłej łączności z ogólnopolską wspólnotą polityczną i narodową (jako jej nieodrodna część). O uznanie jej równowartości i warunki rozwoju trzeba jeszcze nieraz zabiegać. Należy pisać historię Kaszubów w sensie dziejów ich wspólnoty; tylko ich losy nadają sens historii kaszubszczyzny, gdziekolwiek w toku swych dziejów się znajdują. Są rozproszeni w całym świecie, a ich najlepiej zbadana kolonia to Kaszuby w Kanadzie, nad jeziorem i w prowincji Ontario. Kończąc te rozważania można powiedzieć, że historia Kaszubów to dziś przede wszystkim historia ich kultury i języka, ich obyczaju i twórczości oraz wkładu — skromnego, ale jednak zauważalnego — w historię całej Polski i Słowiańszczyzny. Tyle zawsze było historii Kaszubów, ile w niej było dokonań samych Kaszubów. Ale historia ich będzie trwała tak długo, dopóki imię Kaszubów, ich mowa, obyczaj i kultura będą stanowiły wartość dla nich samych. To jest przesłanie ich historii ku przyszłości”.

Odpowiedzi na pytanie, czy Kaszubi nie tylko w przeszłości, ale również dzisiaj stanowią grupę etniczną, należy oczekiwać od socjologów. Jednak dotychczas mało interesowali się oni Kaszubami, podobnie zresztą jak i całym Pomorzem, jego zbiorowością społeczną.

W 1965 r. ukazały się dwie wersje pracy Bolesława Maroszka na temat procesów społecznych w województwie gdańskim w okresie powojennym. Pierwsza to referat wygłoszony na sesji naukowej i wydrukowany w tomie materiałów z tej

<sup>10</sup> *Historia Pomorza*. [Red.] G. Labuda, t. I, Poznań 1972; *Dzieje Pomorza Nadwiślańskiego od VII wieku do 1945 r.* Praca zbiorowa, koordynator W. Odyniec, Gdańsk 1978; *Wielka Encyklopedia Powszechna PWN*, t. V, Warszawa 1965, s. 513.

<sup>11</sup> G. Labuda, *O Kaszubach, o ich nazwie i ziemi zamieszkania*. „Pomerania” nr 5-7/1987; tenże, *Historia Kaszubów na tle historii Pomorza*. „Pomerania” nr 2/1988.

sesji pt. *Kształtowanie się jednolitego społeczeństwa w województwie gdańskim w latach 1945 - 1964*<sup>12</sup>. Druga to publikacja wydana w cyklu prac monograficznych Wydziału Humanistycznego Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Gdańsku<sup>13</sup>. W jej tytule termin „społeczeństwo jednolite” został zastąpiony określeniem „nowe społeczeństwo”, co jednak nie pociągnęło za sobą zasadniczej zmiany interpretacji analizowanych procesów. W obydwu wersjach swej pracy autor już na wstępie konstataował istnienie w strukturze ludności województwa gdańskiego w pierwszych latach powojennych dwóch dużych grup etnicznych: Kaszubów i Kociewiaków, a następnie uwzględniał je w analizach niektórych zjawisk społecznych. Jednak w zakończeniu pracy, charakteryzując ogólnie dwudziestoletnie przemiany, nie wspominał już o tych grupach, lecz stwierdzał „poważne zaawansowanie procesu kształtowania się jednolitego społeczeństwa” — w pierwszej wersji, a w drugiej wersji — „nowego społeczeństwa”. Z wyjaśnień B. Maroszka w dyskusji na sesji wynikało, że „mówiąc w referacie o kształtowaniu się jednolitego społeczeństwa w województwie gdańskim po 1945 r. miał na myśli zanik stosunków o charakterze antagonistycznym, to znaczy stosunków, które powodują jakieś uprzedzenia, formy zachowania się godzące w interes grupy innej”<sup>14</sup>. Jednak ani to wyjaśnienie, ani przyjęcie w drugiej wersji pracy terminu „nowe społeczeństwo” nie usunęło wyraźnie zarysowanej tam opcji integracyjnej społeczeństwa narodowego, uznającą asymilację grup etnicznych i niwelowanie regionalnego zróżnicowania kulturowego za praktykę uzasadnioną.

Dość szeroko zakrojone badania socjologiczne nad Kaszubami podjął w 1986 r. zespół Komisji Socjologicznej Gdańskiego Towarzystwa Naukowego w ramach centralnego programu badań podstawowych. Zespół ten prowadzi badania na temat: *Etniczność jako czynnik strukturalny społeczności lokalnych. Kulturowo etniczne i strukturalne aspekty społeczności kaszubskich*<sup>15</sup>. Artykuł ten jest fragmentem pracy uczestnika tych badań, których pełne rezultaty nie zostały jeszcze zaprezentowane.

Nawiązując do badań językoznawców i najbardziej kontrowersyjnej kwestii języka Kaszubów, trzeba stwierdzić, że z socjologicznego punktu widzenia nie ma większego znaczenia rozstrzygnięcie sporu o jego status, a więc uznanie go za dialekt polski czy odrębny język słowiański. Istotny jest sam fakt posługiwania się kaszubszczyzną w mowie i piśmie jako środkiem komunikacji międzyludzkiej w pewnym kręgu jej użytkowników<sup>16</sup>.

Jeśli chodzi o stan kaszubszczyzny jako środka komunikacji międzyludzkiej, to ważne znaczenie mają tutaj następujące fakty: 1) ustalenie przez językoznawców obszaru kaszubszczyzny<sup>17</sup>, 2) opracowanie i wydanie słowników obejmujących niemal cały zasób słownictwa kaszubskiego oraz słowników o specjalnym przeznaczeniu, jak słownika dla nauczycieli<sup>18</sup>, 3) opracowanie i wydanie zasad pisowni

<sup>12</sup> W: *Województwo gdańskie w XX-leciu Polski Ludowej*. Gdańsk 1965, ss. 85 - 138.

<sup>13</sup> B. Maroszek, *op. cit.* ...

<sup>14</sup> *Województwo gdańskie w XX-leciu...*, s. 410.

<sup>15</sup> M. Latoszek, *Kaszubskie społeczności białą plamą*. „Pomerania” nr 6/1987.

<sup>16</sup> A. Piotrowski, M. Ziółkowski, *Zróżnicowanie językowe a struktura społeczna*. Warszawa 1976, ss. 101 - 104.

<sup>17</sup> *Atlas językowy kaszubszczyzny i dialektów sąsiednich*. Oprac. zespół Zakładu Słownoznawstwa PAN. T. I - VI pod kierunkiem Z. Stiebera. T. VII - XV pod kierunkiem H. Pomorskiej-Taborskiej, Wrocław 1964 - 1973.

<sup>18</sup> B. Sychta, *Słownik gwar kaszubskich na tle kultury ludowej*. T. I - VII, Wrocław 1967 - 1976; A. Labuda, *Słowniczek kaszubski*, Warszawa 1960.

kaszubskiej<sup>19</sup>, 4) rozwój piśmiennictwa w kaszubskiej formie językowej, drukowanego w książkach i czasopismach, a głównie twórczości literackiej i ludowej, w tym również przeznaczonej dla młodego odbiorcy<sup>20</sup>, niewkroczenie kaszubszczyzny do edukacji szkolnej jako przedmiotu kształcenia językowego i literackiego, nieosiągnięcie przez kaszubszczyznę poziomu umożliwiającego prowadzenie w niej nauki choćby na szczeblu elementarnym, jak to ma miejsce w przypadku języka innych małych grup etnicznych<sup>21</sup>, 6) zmniejszanie się kręgu młodzieży wynoszącej mowę kaszubską z domu rodzinnego i środowiska mimo inicjowania różnych form kontaktu z tym językiem przez ruch kaszubski (zespoły artystyczne, konkursy, liturgia kościelna)<sup>22</sup>.

Wyniki prac etnograficznych wskazują na odrębne, swoiste cechy kultury materialnej i duchowej oraz sztuki ludowej Kaszub. Jest tylko kwestią czasu wzbogacenie i uzupełnienie tych badań, głębsze zanalizowanie zebranych materiałów, opracowanie współczesnej syntezy i przygotowanie materiałów przydatnych nie tylko dla celów muzealnych, lecz także do edukacji szkolnej<sup>23</sup>.

Pedagodzy, w tym również historycy oświaty i wychowania oraz metodycy nauczania przedmiotów humanistycznych, artystycznych i przyrodniczych niewiele interesowali się Kaszubami, zwłaszcza pod kątem oświatowo-pedagogicznej problematyki tego regionu w przeszłości i dziś. Pewien przełom w tej dziedzinie być może spowoduje sesja naukowa na temat: *Sytuacja społeczna i edukacyjna dziecka w zbiorowościach regionalnych dawniej i dziś na przykładzie Kaszub*, którą w maju 1988 r. zorganizował Instytut Pedagogiki Uniwersytetu Gdańskiego wspólnie z Zarządem Głównym Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego. Dała ona dość wszechstronny przegląd sytuacji językowej, edukacyjnej i społeczno-kulturowej dziecka na Kaszubach w okresie zaboru, w czasach II Rzeczypospolitej, w latach wojny i okupacji oraz w Polsce powojennej w naświetleniu przez historyków oświaty i wychowania, filologów, pedagogów i socjologów<sup>24</sup>.

Kolej teraz na przedstawienie charakteru Kaszub jako regionu w świetle dążeń zbiorowości kaszubskiej wyrażonych przez jej przedstawicieli i organizacje. Kwestię tę trafnie ujął Tadeusz Bolduan w referacie wygłoszonym na sesji z okazji 30-lecia Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego w dniu 14 listopada 1986 r.:

„(...) na mapie regionalnej kraju Zrzeszenie wyznaczyło sobie własne miejsce, niepodobne do miejsca innych organizacji. Postanowiło być kontynuatorem, ale nie więźniem tradycji ruchu kaszubsko-pomorskiego, w którym — w luźnych strukturach — występowało wiele orientacji. Te najważniejsze, które prof. Gerard Labuda sklasyfikował ogólnie jako słowiano-kaszubską, polono-kaszubską i kaszubsko-pomorską, zespoliły się w jednej strukturze, zachowując jednak autonomię po-

<sup>19</sup> *Zasady pisowni kaszubskiej* Oprac. E. Breza i J. Treder. Gdańsk 1984.

<sup>20</sup> F. Neureiter, *Historia literatury kaszubskiej*. Gdańsk 1982; J. Drzeżdżon, *Współczesna literatura kaszubska*. Warszawa 1986; J. Samp, *Zanim zostaniesz niemy w mowie ojców*. W: *Poezja rodnej mowy*. Gdańsk 1985; tenże, *Nurt regionalny w literaturze dla młodego odbiorcy*. W: *Literatura gdańska i ziemi gdańskiej po roku 1945*. Gdańsk 1986, ss. 191 - 207.

<sup>21</sup> J. J. Furer, *Der Tod dem Romanischen oder Anfang vom Ende für die Schweiz*. Cuera 1981.

<sup>22</sup> Zob: wypowiedzi w ankiecie pod nazwą „Czy mówimy po kaszubsku?” publikowane na łamach „Pomeranii” w 1988 i 1989.

<sup>23</sup> J. Borzyszkowski, *Kaszuby a Pomorze w etnografii polskiej i niemieckiej*. Referat na sesji w Gdańsku w dniu 21 IV 1988 r. zorganizowanej przez Instytut Historii UG.

<sup>24</sup> *Dziecko w zbiorowościach regionalnych na przykładzie Kaszub*. [Red.] H. Galus i K. Kossak-Głowczewski, *Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego UG*, w druku.

glądów na kaszubszczyznę. Zrozumiałe, że początkowo rodziło to konflikty, gdyż każda orientacja usiłowała narzucić organizacji własny program, lecz czas je złagodził i doprowadził do rozsądnego współdziałania, którego efektem jest dorobek Zrzeszenia”<sup>25</sup>.

Występujące zróżnicowanie nie przebiegało jednak tak łagodnie, jak wynikałoby z tych słów. W pierwszych latach po wojnie nie doszło do powstania organizacji kaszubskiej, chociaż już w styczniu 1946 r. w Wejherowie zorganizowano Kongres Kaszubów. „Lata milczenia” trwały do 1956 r. Powstałe wówczas Zrzeszenie Kaszubskie (ZK), które w 1964 r. przekształciło się w organizację o szerszej formule — w Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie (ZK-P), okazało się strukturą trwałą, odporną na utrudnienia zewnętrzne. Zarówno cytowany referat Tadeusza Bolduana jak i wcześniejszy szkic Józefa Borzyszkowskiego<sup>26</sup>, zawierają opis nader burzliwych dziejów tej organizacji, która początkowo skupiła około 10 tysięcy członków, ale później przeżyła ich dość znaczny odpływ związany ze zmianą klimatu politycznego, a następnie ustabilizowanie się na poziomie 3-4 tysięcy. Istnienie ZK i ZK-P w bardzo trudnych warunkach stwarzanych przez czynniki polityczne i administracyjne potęgowało także sprzeczności i rozbieżne tendencje wewnątrz ruchu, przenoszące się również na szersze forum publiczne. Świadectwem tego są powtarzające się od czasu do czasu ostre polemiki w prasie lokalnej, a nawet krajowej<sup>27</sup>.

W samym ZK-P, w ostatnich latach nasiliły się dyskusje na temat stanu społeczności kaszubskiej, jej cech społeczno-kulturowych, przeszłości i dziedzictwa, przemian i przyszłości, stosunku do innych zbiorowości regionalnych i miejsca w życiu kraju. Można je traktować jako wyraz dążenia do określenia na nowo tożsamości kaszubskiej w kontekście współczesnych doświadczeń oraz poszukiwania szans trwania i rozwoju, pełnienia podmiotowej roli społeczno-kulturowej, zwłaszcza na Pomorzu<sup>28</sup>.

W ZK-P i w zbiorowości kaszubskiej wzrosła rola młodej inteligencji z wyższym wykształceniem, zwłaszcza humanistycznym, która w twórczości artystycznej i pracach naukowych wnosi nowe spojrzenie na przeszłość i kulturę Kaszub, co dotychczas było domeną głównie ludzi nauki spoza środowiska kaszubskiego. Szczególnie wśród tych kręgów inteligencji pochodzenia kaszubskiego identyfikacja etniczno-kulturowa odbywa się na innej zasadzie niż dotychczas. Jest ona nie tyle prostą konsekwencją naturalnego związku ze środowiskiem rodzimym, jak w identyfikacji tradycyjnej, co aktem intencjonalnym. Można dopatrzeć się w tym pewnego podobieństwa do obserwowanej już wcześniej na Zachodzie, a zwłaszcza w USA i Kanadzie tzw. nowej etniczności. Podczas gdy jednak tam wypływa ona na podłożu rywalizacji o pozycję społeczną, to w naszych warunkach ma ona często charakter oporu wobec narzuconej kultury oficjalnej. Dlatego ten rodzaj identyfikacji intencjonalnej przybiera niekiedy postać identyfikacji zastępczej<sup>29</sup>.

<sup>25</sup> T. Bolduan, *Zrzeszenie Kaszubskie — droga dotąd i dalej*, „Pomerania” nr 3/1987.

<sup>26</sup> J. Borzyszkowski, *Istota ruchu kaszubskiego i jego przemiany od połowy XIX w. po współczesność*. Gdańsk 1982.

<sup>27</sup> Ostatnią z tych dyskusji omówił i skomentował K. Kwaśniewski, *O własnych i zewnętrznych poglądach na tożsamość i przynależność Kaszubów i Pomorzan*, referat wygłoszony na sesji zorganizowanej przez Oddział PAN w Gdańsku w dniach 9-10 VI 1988 r.

<sup>28</sup> *Obraz Kaszubów w oczach rodaków i własnych, wypowiedzi w dyskusji*, „Pomerania” nr 7/1985; H. Galus, *Kaszubi dzisiaj*, „Pomerania” nr 7/1986; T. Bolduan, *Kaszubi wobec przyszłości*. Gdańsk 1986.

<sup>29</sup> Zob. H. Galus, *Kaszubi dzisiaj*.

Nowym elementem w działalności ZK-P od początku lat osiemdziesiątych jest poszerzenie jego współdziałania z Kościołem katolickim, którego system wartości w sferze duchowej i moralnej oraz społecznej tradycyjnie odgrywał dużą rolę na Kaszubach. Również kościół katolicki stworzył się na społeczność kaszubską i dostrzegł jej własne oblicze. Wyrazem tego był kaszubski fragment w homilii Jana Pawła II, wygłoszonej w Gdyni w dniu 1 czerwca 1987 r. podczas trzeciej pielgrzymki do Polski. Papież Polak wezwał Kaszubów, by strzegli tych wartości i tego dziedzictwa, które stanowią o ich tożsamości<sup>30</sup>.

Niełatwo jest scharakteryzować stosunek organów państwa i instytucji politycznych do zbiorowości kaszubskiej. Wyczerpujące przedstawienie tej kwestii wymagałoby poznania wielu materiałów archiwalnych. Tutaj trzeba poprzestać na stwierdzeniach opartych o dostępne materiały i znane fakty.

Rozważania na ten temat warto rozpocząć od kilku konstatacji zawartych w pracach z socjologii grup etnicznych. Problematyka ta, niestety, w socjologii polskiej po drugiej wojnie światowej jest bardzo rzadko podejmowana, w przeciwieństwie do wielu krajów zachodnich o wieloetnicznej kulturze, gdzie ciągle wyłaniają się skomplikowane zagadnienia o praktycznym znaczeniu i są przedmiotem badań oraz dyskusji publicznych. Oczywiście, nie może być mowy o jakimś mechanicznym przeniesieniu zjawisk i pojęć wyrosłych w zupełnie innych warunkach. Są jednak i podobieństwa. Sytuacji analogicznej do Kaszubów można by się dopatrywać nie tylko u Serbułuzyczan w NRD, ale również u Retoromanów w Szwajcarii<sup>31</sup>. W Europie jest około 50 tego rodzaju małych grup etnicznych.

Otóż ogromną różnorodność socjologicznych klasyfikacji polityki państw wobec grup etnicznych<sup>32</sup> można sprowadzić do trzech kategorii: 1) asymilacji, 2) separacji i 3) autonomii, czyli wielokulturowości. Polityka asymilacyjna zmierza do upodobnienia grupy etnicznej do narodu państwowego przy użyciu całej gamy środków, od łagodnych do dyskryminacyjnych i represyjnych, czego przykładem na ziemiach polskich pod zaborami była polityka germanizacji i rusyfikacji. Polityka separacji jest wynikiem dążenia grupy państwowej do utrzymania grupy etnicznej w stanie izolacji i niedopuszczania jej do podmiotowej roli w państwie bądź wyrazem akceptacji państwa dla stanowiska grupy etnicznej, upatrującej w izolacji sposób na przetrwanie. Również polityka autonomii czyli wielokulturowości ma kilka odmian: autonomię czyli wielokulturowość ograniczoną lub szcztątkową, a także przejściową lub stabilną.

Politykę asymilacji na Kaszubach i Pomorzu wobec miejscowej ludności polskiej i kaszubskiej uprawiało państwo pruskie, od drugiej połowy XIX w. także przy użyciu metod dyskryminacji i środków represji, co później czyniła również w znacznie zaostrzonej formie Trzecia Rzesza, zwłaszcza podczas II wojny światowej. W odrodzonym państwie polskim politykę władz Rzeczypospolitej Polskiej w okresie międzywojennym w województwie pomorskim można określić jako oscylującą między asymilacją umiarkowaną a przejściową autonomią, wielokulturowością. Zunifikowana szkoła w województwie pomorskim nie dostrzegała zróżnicowania kulturowego dzieci i młodzieży, a także wynikającej z tego potrzeby włączenia do programu kształcenia wartości kultury regionalnej, nie podtrzymywała więc

<sup>30</sup> Przemówienie Ojca Świętego na Skwerze Kościuszki w Gdyni. „Pomerania” nr 8/1987.

<sup>31</sup> Języki i kultury zagrożone. „Pomerania” nr 10/1986.

<sup>32</sup> J. J. Smolicz, Wielokulturowość a struktura wspólnych wartości. System edukacyjny a asymilacja, współdziałanie i separatyzm w społeczeństwie wieloetnicznym. „Przegląd Polonijny” nr 4/1987, ss. 5 - 22.

swoistych cech regionu w zakresie języka i kultury. Ruch kaszubski zaś w tej kwestii w zasadzie podzielał program Towarzystwa Młodokaszubów, którzy uznali, że językiem kościelnym, naukowym i publicznym będzie dla Kaszubów dalej język polski, a kaszubszczyzna — językiem domowym i sąsiedzkim, prywatnym i literackim.

W formule asymilacji umiarkowanej oraz autonomii ograniczonej mieści się również polityka władz państwowych wobec Kaszubów po drugiej wojnie światowej. Zmienne trendy tej polityki kształtowały się pod wpływem doktryny państwa jednonarodowego i etnicznie niezróżnicowanego oraz doktryny zastępującej pluralizm społeczno-kulturowy modelem uniformizacji, potem liberalizowanej. Jednak zliberalizowany trend silniej zaznaczył się w polityce kulturalnej niż oświatowej. Wyrazem tego są kontrowersje wokół edukacji szkolnej dzieci i młodzieży na Kaszubach.

Władze oświatowe po wojnie dostrzegały zróżnicowanie językowe i kulturowe młodzieży na Kaszubach i całym Pomorzu, jakie zarysowało się na jego obszarach dawnych i zwłaszcza nowych w związku z ich przynależnością w pierwszym przypadku do Polski a w drugim przypadku do Niemiec, a także w wyniku dyskryminacyjnej i wynaradawiającej ludność polską i kaszubską polityki, realizowanej na tym terytorium przez administrację niemiecką podczas drugiej wojny światowej. Reakcją na to było zwiększenie w pierwszych latach powojennych liczby godzin nauki języka polskiego w szkołach dla tej części uczniów, która wykazywała znaczne braki w opanowaniu języka polskiego. Z podobnych względów przy szkołach organizowano również kursy repolonizacyjne dla osób dorosłych. I jedno i drugie przedsięwzięcie w województwie gdańskim w większym stopniu objęło ludność rodzimą powiatów nowych, a w niewielkim tylko zakresie ludność powiatów dawnych, w tym kaszubskich i kociewskich, gdzie zarówno zbiorowość uczniów, jak i kadra nauczycielska była bardziej zasiedziała i aktywna w podtrzymywaniu edukacji polskiej w trudnych warunkach okupacji, a potem we wznawianiu pracy polskich szkół. Jednak akcja tzw. repolonizacji kierowała się nie tylko przeciw zniemczeniu części ludności polskiej i kaszubskiej, lecz czasem także przeciw manifestowaniu kaszubskiej mowy i odrębności kulturowej.

Powstałe w pierwszych latach powojennych pewne nadzieje na odrodzenie się kulturowe Kaszub, które w całości znalazły się w składzie państwa polskiego, rozplynęły się dość szybko. Wydana w 1950 r. i powstała jeszcze w klimacie wcześniejszych lat książka Andrzeja Bukowskiego pt. *Regionalizm kaszubski. Ruch naukowy, literacki i kulturalny. Zarys monografii historycznej*, do dziś stanowiąca podstawowe kompendium wiedzy o ruchu kaszubskim, a wówczas mogąca przyczynić się do wprowadzenia w szkołach na Kaszubach edukacji regionalnej, nie miała na to większego wpływu, zwłaszcza, że sam autor szybko zmienił swoje interpretacje w duchu ideologii negującej tradycyjne wartości kultury regionalnej<sup>33</sup>. Zaczynał bowiem wtedy dominować narzucony oświacie polskiej model szkoły skrajnie jednolitej pod względem programowym, ignorującej zróżnicowanie społeczno-kulturowe i etniczne zbiorowości terytorialnych i ich młodych pokoleń.

Rozluźnienie uniformizacyjnej roli szkoły nastąpiło po przemianach październikowych w 1956 r. Jednak nie spowodowało to jeszcze otwarcia się szkolnictwa na region kaszubski. Niemniej jednak na początku lat sześćdziesiątych odnotować należy kilka faktów sprzyjających idei edukacji regionalnej na Kaszubach.

<sup>33</sup> Zob. A. Bukowski, *Oblicze społeczne twórcy ruchu młodokaszubskiego*. „Przegląd Zachodni” nr 5 - 6/1950.

W 1960 r. Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych wydały w nakładzie 2 tys. egzemplarzy *Słowniczek kaszubski* Aleksandra Labudy, pomyślany jako słownik dyferencyjny pomocny dla nauczycieli<sup>34</sup>. Zabrakło natomiast podobnego wydawnictwa z historii. W kilku wydaniach z lat sześćdziesiątych materiałów źródłowych pt. *Dzieje Pomorza Wschodniego i Kujaw w wypisach*<sup>35</sup>, które wyszły z tej samej szkolnej oficyny wydawniczej, watek kaszubski był w ogóle nieobecny. Lukę tę do pewnego stopnia wypełnił *Bedeker kaszubski* w opracowaniu Róży Ostrowskiej i Izabelli Trojanowskiej<sup>36</sup>, którego pierwsze wydanie staraniem Wydawnictwa Morskiego ukazało się w 1962 r. w nakładzie 8 tys. egzemplarzy, a dwa następne w 1974 i 1978 r. w znacznie większych nakładach.

Do pierwszej dyskusji na szerszym forum publicznym o sprawie edukacji regionalnej w szkołach na Kaszubach doszło podczas sesji naukowej na temat: *Województwo gdańskie w XX-leciu Polski Ludowej*, zorganizowanej w maju 1965 r. przez Gdańskie Towarzystwo Naukowe. W dyskusji zarysowały się wówczas dwa nieco tylko w istocie rzeczy odmienne stanowiska Bolesława Maroszka i Andrzeja Bukowskiego. B. Maroszek stwierdził, że wartości wielu kultur regionalnych „z punktu widzenia ogólnych procesów społecznych są wartościami niewątpliwie zanikającymi”. Uznał, że „uprawianie tych wartości jest rzeczą korzystną, ale rozwijanie w sensie popularyzacji w szkole jest chyba rzeczą niekorzystną”. Natomiast A. Bukowski również zaprzeczał potrzebie tworzenia na Kaszubach „szkół kaszubskich”, ale równocześnie uzasadniał, że „upatrywanie przyczyn trudności awansu społecznego młodzieży kaszubskiej w kultywowaniu gwary i innych wartości kultury regionalnej jest pozbawione podstaw i tworzy nowy mit wokół tej sprawy”<sup>37</sup>.

Druga dyskusja dotycząca problemu edukacji dzieci w szkołach na Kaszubach potoczyła się w latach 1973-1974 na łamach biuletynu Zarządu Głównego ZK-P „Pomerania”<sup>38</sup>. Do polemik doszło w związku z zamieszczeniem przez redakcję wypowiedzi lekarza z Pucka, który powołując się na badania dzieci przeprowadzone w rejonie tego miasta przez studentów Akademii Medycznej w Gdańsku twierdził, że w sytuacji, kiedy dziecko wnosi z domu wyłącznie znajomość gwary, stanowi to może okoliczność utrudniającą adaptację językową, prowadzić do głębszego nieprzystosowania się dziecka, a nawet do zakwalifikowania go do szkoły specjalnej. Problem przedstawiony w bardzo uproszczony sposób wywołał ożywioną dyskusję, która, niestety, nie rozwinęła się w kierunku bardziej merytorycznym, uwzględniającym punkty widzenia specjalistów różnych dyscyplin naukowych. Nie poszła zwłaszcza w kierunku prowadzącym do wypracowania praktycznych wskazówek dla nauczycieli w związku ze swego rodzaju sytuacją dwujęzyczności dzieci kaszubskich, na co już wcześniej zwracały uwagę autorki przedmowy do *Słowniczka kaszubskiego* A. Labudy, Hanna Popowska-Taborska i Zofia Topolińska<sup>39</sup>.

<sup>34</sup> A. Labuda, *Słowniczek...*

<sup>35</sup> *Dzieje Pomorza Wschodniego i Kujaw w wypisach*. Oprac. H. Piskorska i H. Galus. Wydanie V, Warszawa 1968.

<sup>36</sup> R. Ostrowska, I. Trojanowska, *Bedeker kaszubski*. Gdynia 1962.

<sup>37</sup> *Województwo gdańskie w XX-leciu...*, ss. 411-412.

<sup>38</sup> S. Sikorski, *Wpływ gwary kaszubskiej na początki nauczania szkolnego*. „Pomerania” nr 1/1973; tenże, *W odpowiedzi p. Lechowi Bądkowskiemu*. „Pomerania” nr 3/1973; L. Bądkowski, *Argumentacja z chybionym adresem*. „Pomerania” nr 1/1973.; E. Breza, *Czy kaszubszczyzna ma rjemny wpływ na rozwój umysłowy dzieci i młodzieży*. „Pomerania” nr 1/1974.

<sup>39</sup> A. Labuda, *Słowniczek...*

Po raz pierwszy z własnym programem regionalizacji nauczania w szkołach na Kaszubach i Pomorzu wystąpiło ZK-P w 1981 r.<sup>40</sup> Był on przedmiotem dyskusji podczas XI Spotkań Twórców Literatury Kaszubsko-Pomorskiej w dniach 9-10 października 1981 r. we Wdzydżach Kiszewskich z udziałem przedstawicieli środowiska naukowego i władz oświatowych. Sprecyzowany wówczas program zakładał: 1) wyodrębnienie w programach szkół podstawowych, licealnych i zawodowych przedmiotu „wiedza o Pomorzu”, który obejmowałby historię Pomorza, historię literatury Kaszub i Pomorza i naukę o języku kaszubskim (w szkołach podstawowych na Kaszubach — naukę języka kaszubskiego) w wymiarze, zależnie od wieku uczniów i typu szkoły, od 1 do 2 godzin tygodniowo; 2) wprowadzenia elementów regionalnych do programów takich przedmiotów, jak geografia, biologia, wychowanie plastyczne i wychowanie muzyczne<sup>41</sup>.

Po wprowadzeniu stanu wojennego 13 grudnia 1981 r. kontakty i rozmowy ZK-P z władzami oświatowymi w sprawach edukacji regionalnej zostały przerwane. Jedynym praktycznym efektem inicjatywy z 1981 r. było zapoczątkowanie w latach 1982-1983 i wznowianego później przez Instytut Filologii Polskiej Uniwersytetu Gdańskiego dwusemestralnego podyplomowego studium wiedzy o Pomorzu, przeznaczonego głównie dla nauczycieli. Jego program objął literaturę Kaszub i Pomorza, dialekty i gwary Polski północnej oraz historię Pomorza.

Wznowienie kontaktów ZK-P z władzami oświatowymi w sprawie edukacji regionalnej nastąpiło dopiero w 1987 r. w Kuratorium Oświaty i Wychowania Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku uzgodniono wówczas wprowadzenie tematyki regionalnej, kaszubsko-pomorskiej w ramach obowiązujących programów nauczania przedmiotów humanistycznych, artystycznych i przyrodniczych w szkołach podstawowych, liceach ogólnokształcących i zawodowych oraz przygotowanie materiałów pomocniczych dla nauczycieli. Pierwsze takie opracowanie zostało wydane w nakładzie tysiąca egzemplarzy i przekazane szkołom podstawowym w województwie gdańskim jesienią 1987 r.<sup>42</sup>

Jednak opracowanie regionalnej tematyki kaszubsko-pomorskiej do programów nauczania, jak i materiałów pomocniczych dla nauczycieli okazało się przedsięwzięciem trudnym do zrealizowania ze względu na niedostateczny stan badań i wiedzy w tej dziedzinie, jak też nader złożony charakter niektórych kwestii merytorycznych. Podstawowa kwestia, jaka się tutaj nasuwa, to pytanie, czy należy opracować program edukacji regionalnej osobno dla Kaszub i osobno dla całego Pomorza, czy też tylko jeden program ramowy dla całego Pomorza, ale z nieco zróżnicowanymi edycjami dla Pomorza Zachodniego i Wschodniego oraz Kaszub.

Dla rostrzygnięcia tej kwestii niewątpliwie trzeba wziąć pod uwagę m.in. socjogenezę powojennego społeczeństwa Pomorza oraz jego aktualną strukturę kulturowo-etniczną. Zakorzenie się głównie na „nowym Pomorzu” potomków powojennych migrantów z innych ziem polskich wymaga poznania przez nich złożonego obrazu dziejów politycznych i społeczno-kulturowych Pomorza z zaznaczeniem obecności wszystkich ludów i narodów uczestniczących w tym procesie, a zwłaszcza przyswojenia słowiańsko-polskich tradycji tych ziem oraz dziedzictwa kulturowego, zachowanego przez polską ludność rodzimą, w tym również kaszubską. Dopiero na

<sup>40</sup> *Materiały do dyskusji na temat regionalizacji nauczania*. Gdańsk 1981.

<sup>41</sup> Kopia maszynopisu pisma skierowanego do Ministerstwa Oświaty i Wychowania w październiku 1981 r. — w posiadaniu autora.

<sup>42</sup> *Tematyka kaszubsko-pomorska w nauczaniu języka polskiego w klasach IV - VIII szkoły podstawowej*. Oprac. T. Lipski i E. Breza. Gdańsk 1987.



tym tle można sensownie uwzględnić w edukacji regionalnej na Pomorzu to, co jest najbliższe jego nowym mieszkańcom, a więc ich rodowód oraz własne przeżycia na tej ziemi. Natomiast nieodzowne nowym pokoleniom ludności rodzimej poczucie bycia na swoim wymaga nieprzerwanego przekazu dziedzictwa kultury regionalnej. Jest to bowiem podstawowy warunek jej kontynuacji, ale w treści ciągle wzbogacanej.

### III. MIĘDZYPOKOLENIOWY PRZEKAZ KULTUROWY I TOŻSAMOŚĆ ETNICZNA MŁODZIEŻY NA KASZUBACH W ŚWIETLE BADAŃ

Formułując koncepcję badań międzypokoleniowego przekazu języka, kultury i świadomości etnicznej w społecznościach kaszubskich, wzięto pod uwagę fakt, że wcześniej nie były prowadzone badania nad funkcjonowaniem tego rodzaju mechanizmu w społecznościach kaszubskich i w związku z tym nie będzie można dokonać porównań stanu obecnego ze stanem wcześniejszym. Co najwyżej dla tego celu można podjąć próbę zrekonstruowania ogólnego obrazu działania tego mechanizmu w przeszłości metodą analizy historyczno-socjologicznej. Mechanizm ten oczywiście funkcjonował dość skutecznie, skoro grupa ta nie uległa jeszcze całkowitej asymilacji, lecz przetrwała i zachowała w pewnym stopniu — jak na to wskazują wyniki badań socjologicznych prowadzonych w zespole Gdańskiego Towarzystwa Naukowego — własną tożsamość.

W próbie rekonstrukcji obrazu działania w przeszłości mechanizmu przekazu kulturowego w społecznościach kaszubskich na pierwszy plan wysuwa się oczywiście socjalizacja dziecka w rodzinie kaszubskiej i w najbliższym otoczeniu społecznym oraz występujące w tym środowisku działanie mające cechy wychowania intencjonalnego. Dalsze ogniwa tego mechanizmu to obcowanie młodych pokoleń z wytworami materialnymi kultury regionalnej i różnorodnymi formami ustnego przekazu kulturowego oraz percepcja piśmiennictwa kaszubskiego, dokonująca się w stosunkowo wąskim kręgu generacyjnym.

Natomiast charakter wtórny i zewnętrzny należy przypisać mechanizmowi przekazu kulturowego, nie będącemu swoistym wytworem społeczności kaszubskich, lecz należącemu do szerszego układu społeczno-kulturowego zbiorowości narodowej i państwowej, który na styku z tymi społecznościami przyjął pewne elementy kultury regionalno-etnicznej Kaszubów i włączył do własnego obiegu. Ogniwa tego mechanizmu to szkoła narodowa, środki masowego przekazu, placówki kulturalno-oświatowe i w odrębnym zakresie kościoły.

Obydwa wyróżnione mechanizmy częściowo wzajemnie się przenikają i w tej wspólnej strefie dość trudno rozgraniczyć rolę każdego z nich. Wiąże się z tym fakt dwukierunkowego działania mechanizmu międzypokoleniowego przekazu kulturowego, a więc nie tylko od starszego pokolenia do pokolenia młodszego, ale i odwrotnie. Mechanizm ten może ulec także zablokowaniu, gdy w warunkach powstania dużych różnic kulturowych wytworzy się dystans między pokoleniami. Zjawiska te niezwykle interesująco zanalizowała Margaret Mead na przykładzie różnych zbiorowości świata współczesnego przeżywających szybkie przemiany<sup>43</sup>.

Empiryczna część badań mechanizmu międzypokoleniowego przekazu języka,

<sup>43</sup> M. Mead, *Kultura i tożsamość. Studium dystansu międzypokoleniowego*. Warszawa 1978.

kultury i świadomości etnicznej w społecznościach kaszubskich została zaprojektowana na lata 1987 i 1988 wśród młodzieży i nauczycieli wybranych szkół podstawowych i średnich w kilku miastach i wsiach (Gdańsk—Osowa, Kartuzy, Wejherowo, Żukowo, Strzelno i Rzucewo) oraz wśród rodzin badanych uczniów w tych i innych miejscowościach na Kaszubach. Badaniami objęto około 230 uczniów, ponad 100 nauczycieli i 180 rodzin kaszubskich.

Materiały z badań były analizowane z nastawieniem, że w przyszłości postawy badanej młodzieży wobec języka i kultury społeczności kaszubskiej oczywiście mogą ulegać zmianie, zarówno *in plus*, jak też *in minus*. Zasadniczą tendencję zdają się wprawdzie wyznaczać doświadczenia dzieciństwa i młodości w domu i środowisku rodzinnym, ale nie zawsze jest to regułą. Wspomnienia 12 pisarzy kaszubskich starszego i młodszego pokolenia, umieszczone w formie aneksu w książce Jana Drzeżdżona, poświęconej współczesnej literaturze kaszubskiej, ukazują większą różnorodność ich dróg do przeżywania świata po kaszubsku, niż droga z dzieciństwa i młodości<sup>44</sup>. Dlatego nie można wykluczyć, że w jakimś środowisku społeczności kaszubskiej po pewnej fazie cofnięcia może nastąpić okres ponownego pobudzenia subtelnego mechanizmu międzypokoleniowego przekazu swojskiej kultury.

Dlatego ujęty w pięciu punktach syntetyczny obraz wyników badań jest tylko świadectwem pewnego stanu, który będzie ulegał kolejnym zmianom.

1. Przeprowadzone wywiady w badanej grupie rodzin żyjących w kilku miastach i wsiach na Kaszubach zasadniczo potwierdzają, podobnie jak poprzednie badania ankietowe młodzieży, główną hipotezę o słabnięciu lub nawet zanikaniu mechanizmu międzypokoleniowego przekazu kultury regionalnej w społecznościach kaszubskich. Dotyczy to zwłaszcza języka i niektórych innych elementów kultury, a w mniejszym stopniu subiektywnego poczucia przynależności do tej grupy regionalno-etnicznej.

Kurczenie się tego mechanizmu wynika ze zmniejszenia się kompetencji rodziny kaszubskiej do pełnienia funkcji nośnika języka i kultury swojej grupy etniczno-regionalnej. Proces utraty tej kompetencji jest zaawansowany w różnym stopniu, zależnie od wieku małżeństw, miejsca zamieszkania i przynależności warstwowej, ale dokonuje się on już nie tylko w rodzinach opuszczających środowisko kaszubskie lub rodzinach stworzonych przez małżeństwa mieszane, lecz także w rodzinach żyjących w zasiedlonych skupiskach kaszubskich.

Mniejszą rolę w utracie tej kompetencji odgrywa miejsce zamieszkania i przynależność warstwowa, co wiąże się z ekspansją kultury pozaregionalnej do środowisk wiejskich i małomiasteczkowych, które stały się mniej izolowane a bardziej otwarte na pozalokalny świat. Natomiast zakres tej kompetencji obniża się wraz z młodszym wiekiem małżeństw, przy czym zasadniczą różnicę wyznacza fakt urodzenia małżonków przed ostatnią wojną i po tej wojnie.

Ta część badanych rodzin, w których małżonkowie rodzili się w końcu lat czterdziestych lub na początku lat pięćdziesiątych i teraz mają dzieci w ostatnich klasach szkoły podstawowej lub w szkole średniej, reprezentuje najwyraźniej kategorię rodzin o bardzo obniżonej zdolności do przekazu kultury własnej grupy etniczno-regionalnej. Zarówno rodzice, jak i dzieci podlegali wpływowi tego samego typu obowiązkowej szkoły programowo ujednocionej i niezbyt otwartej na kontakt z kulturą regionalną, jak też oddziaływaniu odbieranych na co dzień już od

<sup>44</sup> J. Drzeżdżon, *op. cit.*, ss. 208-333.

lat sześćdziesiątych programów radia i telewizji, standaryzowanych i pozbawionych treści kultury regionalnej.

2. Nastawienie rodziców do przekazu swym dzieciom różnych elementów kultury etniczno-regionalnej, a zwłaszcza języka, ma charakter ambiwalentny. Z jednej więc strony są najczęściej zainteresowani przywiązaniem swych dzieci do rodzimych tradycji i posiadaniem swojskich cech kulturowych. Z drugiej strony jednak uważają, że nie powinno to utrudniać im życia i być przeszkodą w osiągnięciu lepszej pozycji zawodowej i społecznej.

Małżeństwa kaszubskie w wieku młodszym i średnim są świadome braku swej kompetencji do przekazu własnym dzieciom rodzimej kultury etniczno-regionalnej, zwłaszcza języka. Toteż na ogół chętnie potwierdzają opinie o celowości przejścia tego zadania przez instytucje publiczne, a przede wszystkim przez szkołę. Jednakże opowiadają się raczej za umiarkowanymi a nie radykalnymi wariantami wymiaru edukacji regionalnej, aby nie przeszkadzała ona młodzieży w karierze szkolnej i życiowej.

3. Stosunek do kultury etniczno-regionalnej nie jest przedmiotem konfliktu między rodzicami i dziećmi w rodzinach kaszubskich. Przeprowadzone wywiady nie dostarczyły przykładów konfliktów na tym tle, a więc drastycznego narzucania dzieciom tej kultury przez rodziców lub odrzucania tej kultury przez dzieci wobec swych rodziców, chociaż obserwacja życia oraz także wypowiedzi publiczne sygnalizują takie przypadki.

Istnieje raczej duża tolerancja dla zróżnicowanego zainteresowania kulturą etniczno-regionalną w rodzinach kaszubskich. Raz bywa ono silniejsze u rodziców, raz u dorastających dzieci, odkrywających niekiedy świat kaszubski poza własną rodziną, w szkole lub kręgu rówieśników. Daje się natomiast odczuć presja opinii środowiskowej na potwierdzanie i manifestowanie kaszubskiej przynależności.

4. Poczucie etniczności wśród młodych mieszkańców Kaszub w formie, w jakiej jest przez nich wynoszone dziś z rodzin kaszubskich, nie stanowi czynnika strukturalnego w zbiorowościach lokalnych, to znaczy czynnika wytwarzającego lub wzmacniającego podziały na tle etniczno-kulturowym. Ma ono, to poczucie etniczności, raczej charakter pewnego rodzaju więzi społeczno-psychicznej, pozwalającej młodej generacji utrzymać kontakt z rodziną i środowiskiem pochodzenia lub czasem instynktownie schronić się w świecie tradycyjnej kultury etniczno-regionalnej przed naporem standaryzowanej kultury masowej, jej nietolerancją dla inności i niszczeniem odmiennej tożsamości.

Poczucie etniczności wśród dorastającej młodzieży kaszubskiej jest nacechowane pewnym dystansem do tradycji rodzimej grupy etniczno-regionalnej, wzmocnionym głównie przez szkołę, w której tradycja ta jest prawie nieobecna, a także otwarciem ludzi młodych na kulturę pozaregionalną, narodową i uniwersalną. Dlatego nawet wśród tej części młodzieży, która ma aktywny stosunek do kultury kaszubskiej, zainteresowanie nią często przybiera charakter hobbystyczny.

Najczęściej deklaracyjny i bezrefleksyjny charakter kaszubskiej identyfikacji, wynoszonej przez młodzież z domu rodzinnego i nie wzbogaconej przez szkołę, cechuje się brakiem silniejszego poczucia wspólnoty etnicznej i kulturowej oraz afirmacji wartości lokalnych i regionalnych. Wydaje się to być jednak skutkiem przede wszystkim degradacji tych wartości w sferze życia publicznego, odzwierciedlonej także w treściach edukacji szkolnej i propagandy w środkach masowego przekazu.

Wynikający z badań ankietowych rodzin kaszubskich i młodzieży szkolnej spadek kompetencji rodzin kaszubskich do przekazu młodemu pokoleniu zwłaszcza

języka i kultury kaszubskiej dotyczy także rodzin działaczy kaszubskich. (Potwierdziły to wywiady i spostrzeżenia wyniesione w toku obserwacji uczestniczącej). Również rodziny tej kategorii mają trudności z wywiązywaniem się z takiej roli, a niejednokrotnie świadomie z niej rezygnują w imię niechęci do wywierania na swe dzieci zbyt silnej presji albo w imię swoiście rozumianego ich dobra w dalszym życiu.

W ruchu kaszubskim, w ZK-P od dość dawna istnieje przyzwolenie na to, że nawet powszechnie akceptowani działacze tego ruchu i pełniący w nim ważne funkcje nie muszą posiadać takich atrybutów identyfikacji kaszubskiej, jak czynne posługiwanie się mową kaszubską czy też gruntowna wiedza o historii i kulturze regionu. Ważniejsza wydaje się być sama akceptacja wartości ruchu kaszubskiego, (czasem tylko werbalna), zainteresowanie dla tego ruchu, a zwłaszcza przydatność w załatwianiu dla niego różnych spraw praktycznych i w pracy organizacyjnej. Można by powiedzieć, że obecny ruch kaszubski po części skupia ludzi interesujących się Kaszubami w sposób hobbystyczny.

W kręgu ludzi najbardziej czynnych w ruchu kaszubskim istnieje może nawet silniejsze, niż wśród przeciętnych środowisk kaszubskich, poczucie niepewności co do dalszych losów zbiorowości i szans jej trwania w odrębności oraz rozterek co do sensu i skuteczności działań idących w tym kierunku. Mówi się jednak o tym raczej tylko w mniejszym gronie. Równocześnie łatwo postrzegalne jest dążenie do budowania swojej mocnej pozycji zawodowej i społecznej poza ruchem kaszubskim.

5. Uczynienie z poczucia etniczności na Kaszubach czynnika strukturalnego społeczności lokalnych, zwłaszcza w sensie mobilności w sferze przedsiębiorczości gospodarczej, samorządności społecznej, innowacyjności cywilizacyjnej i twórczości kulturalnej, wymaga polityki społecznej respektującej podmiotowość zbiorowości lokalnych i regionalnych w całej ich różnorodności kulturowo-etnicznej, a w tym także podmiotowości młodej części tych zbiorowości. Do tego niezbędne jest także szerokie otwarcie szkoły na świat regionalny i lokalny, na wartości tego świata, dające szanse osiągnięcia przez człowieka życiowej satysfakcji w swojej najbliższej, małej ojczyźnie.